

Dzieci i... pandemia stworzyły tę atrakcję

data aktualizacji: 2021.06.18 autor: Włodzimierz Szczepański



- To ciekawa praca, szczególnie po takim roku, jaki mieliśmy, czyli roku nauki zdalnej i siedzenia przed komputerem z powodu pandemii - mówi Filip. Pracujący na parku linowym podkreślają, że odpowiedzialność w tej pracy to podstawa. (fot. Włodzimierz Szczepański)

Nad rawskim zalewem powstał park linowy. Koszty inwestycji pozostaje tajemnicą, ale właściciel wyjawia, że przy pomyślnym prowadzeniu parku nakłady zwrócą się za dwa, trzy lata. Ma taką nadzieję. Chociaż atrakcja przyciąga tłumy, to już zamierza rozszerzyć ofertę. Ciekawe jest to, skąd młodzi właściciele, małżonkowie Anna i Piotr Piotrowscy zaczerpnęli pomysł na biznes.

Nad zalewem w Rawie Mazowieckiej okrzyki i rwetes dzieci słychać już z daleka. Dobiegają z korony drzew. Wtórują im rodzice, którzy z dołu instruuja swoje pociechy, jak pokonywać przeszkody. Przy kasie kolejka oczekujący i tych, zdających zabezpieczenia do wspinaczki.

- To jest bardzo dobrze zorganizowany park. Trasy ciekawe i przystosowane do wieku dzieci - nową ofertę punktuje Radosław Kijowski, który do Rawy Mazowieckiej przyjechał z Głuchowa wraz z dwójką dzieci.

Jego pociechy już przeszły trasę wysoko wśród drzew. One również oceniają rawską atrakcję.

- Było super. Trochę bolały ręce - mówi Michalina.

- Najbardziej podobała mi się tyrolka, lina do zjeżdżania. Bardzo fajnie się zjeżdżało - dodaje

Mateusz.



Nowa atrakcja nad rawskim zalewem to inicjatywa właściciela Klimatów, pobliskiej restauracji i jego żony. Wydierżawił grunt od miasta i zlecił wykonanie parku profesjonalnej firmie.

- Jesteśmy zaskoczeni frekwencją i to bardzo, ale już teraz uważamy, że potencjał jest dużo większy. Myślimy o nocnej ofercie, bo tego nikt nie ma - przyznaje Piotr Piotrowski i dodaje: - A pomysły? Z pewnością pandemia się do tego przyczyniła, był czas pomyśleć. Nasz zalew w sumie nie miał zbyt rozbudowanej oferty, teraz dopiero widać jej rozszerzenie. Nie było tutaj co robić. No i mam trójkę dzieci, z którymi wspólnie z małżonką wyjeżdżamy na wakacje. Lubimy aktywnie spędzać czas. Wylicza istniejące parki nieopodal Rawy Mazowieckiej.

- Nasz jest od nich bardziej rozbudowany. Wkrótce pojawi się trasa dla maluchów. Są trasy o różnym stopniu trudności. Osoba dorosła jak najbardziej może skorzystać. Ciężar osoby nie ma większego znaczenia. Liny wytrzymują obciążenie do półtorej tony. Ważniejszy jest zasięg ramion - mówi.

Uważnie rozgląda się po parku. Przyznaje, że dużo uwagi trzeba poświęcić klientom, zwłaszcza małym. Poleca młodej ekipie obsługi parku, aby interweniowali przy jednej z przeszkód. Dziewczynka ma problem z wpięciem liny, ale dzielnie nie rezygnuje z dalszej wspinaczki. Wykonuje zalecenia. Filip jest jedną z osób pracujących w parku. Do pasa ma przypiętą uprząż do wspinaczek.

- Jestem już wykwalifikowanym alpinistą. To ciekawa praca, może ciężka fizycznie, ale samo jej wykonywanie jest interesujące. Szczególnie po takim roku, jaki mieliśmy, czyli roku nauki zdalnej i siedzenia przed komputerem z powodu pandemii - mówi Filip.

- To bardzo odpowiedzialna praca. To ciągle sprawdzanie, czy wszystko jest dobrze i instruktaż - dodaje Kamila.

Rawski park linowy będzie prawdopodobnie czynny jeszcze w październiku. Właściciel przyznaje, że

koszty budowy nie były małe. Czy zwrócić się w ciągu dwóch, trzech lat?

- Trudno powiedzieć. Przedstawiciel firmy, która wykonywała park linowy, gdy zobaczył frekwencję, stwierdził, że przy takim obłożeniu i dobrym prowadzeniu oferty może uda się zwrócić nakłady - komentuje ostrożnie.

Ile kosztuje? Sporo

Budowa parków linowych to już szeroki biznes. Na rynku jest szereg firm, które oferują nie tylko stworzenie parku, ale też szkolenie pracowników i później serwis. Ceny mogą zaskoczyć, zaczynają się od kilkuset tysięcy złotych po milion złotych.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38868-dzieci-i-pandemia-stworzyly-te-atrakcje>